

Co przyniesie nam rok 2022?

12/2021 Jacek Bartosiak

Wygląda na to, że rok 2022 może nie być łatwy i przynieść światu i Polsce wiele wyzwań. Wymienimy w S&F kilka z nich, koncentrując się na sprawach absolutnie najważniejszych.



<https://pixabay.com/images/search/2022/>

Zacznę od czegoś optymistycznego i zarazem przełomowego, czegoś, co może wprowadzić nas w nowe czasy. Myślę tu o zapowiadanych już na styczeń 2022 roku starcie na orbitę rakiety Starship konstruowanej przez firmę SpaceX, należąca do Elona Muska. Jeśli start się uda, a ta wyjątkowa ze względu na swoją konstrukcję rakietę wejdzie na orbitę okołozemską, to będziemy na prostej drodze do rewolucji nowego skomunikowania za linię Kármána, co radykalnie zmieni koszty wynoszenia ładunków na orbitę. Stworzy całkowicie nowe możliwości używania domeny przestrzeni kosmicznej przez ludzi, zarówno do robienia pieniędzy, jak i do toczenia wojen na Ziemi.

Wraz z tym wydarzeniem nadejdą nowe czasy, a program Artemis dotyczący podboju Księżyca ruszy z miejsca. To oznacza, że rok 2022 może być najlepszym momentem,

aby i polski program rozwoju zdolności kosmicznych ruszył z kopyta. Miejmy nadzieję, że nasi politycy nie zmarnują tej szansy, zwłaszcza gdy po podpisaniu przez Warszawę Artemis Accords nasi przedsiębiorcy z branży New Space mogą rozwijać się i kooperować bezpośrednio z Amerykanami, zarabiać pieniądze i pogłębiać swoje umiejętności w wysokomarżowej gospodarce.

Musimy zatem podjąć dobre decyzje i stworzyć własny przemysł New Space z prawdziwego zdarzenia, który nie może podlegać feudalnym układom zależności politycznych, ale służyć dobru wspólnemu ludzi, którzy chcą w Polsce żyć, zarabiać i decydować się na najbardziej ambitne przedsięwzięcia, aby w XXI wieku wyciągnąć nasz kraj z peryferii gospodarczych. Rok 2022 powinien być rokiem początków polskich zdolności wojskowych wykorzystujących dostęp do przestrzeni kosmicznej. Rywalizacja w kosmosie między mocarstwami się nasili, czego przejawy już było widać w roku 2021 w serii różnego rodzaju testów broni do zwalczania obiektów na orbitach. Należy się spodziewać kolejnych pokazów siły USA, Chin i Rosji, w tym amerykańskiego testu demonstracji możliwości niszczenia satelitów przeciwnika oddziaływaniem z orbity na orbitę, o czym w branży się mówi.

W naszym regionie należy nieustannie spodziewać się manewrów wojskowo-politycznych wokół Ukrainy oraz sondowania przez Rosjan możliwości uzyskania koncesji Zachodu na rzecz Moskwy w celu „ratowania pokoju”. Zwiastuje to dalszy uwiad Ukrainy, a z czasem jej potencjalną finlandyzację w polityce zagranicznej, energetycznej i gospodarczej. Nie wykluczona jest także wojna, w różnych zresztą scenariuszach: wojna duża z zajęciem Kijowa, Charkowa, Odessy wraz z pasem wybrzeża, by odsunąć Ukrainę od morza, czy wojna w planie minimalnym i ostateczne zajęcie Donbasu.

Zajęcie Kijowa byłoby bardzo trudnym zadaniem z powodu rozległości terenu i ogromu sił, które Rosjanie musieliby zaangażować. Bardziej prawdopodobne jest ostateczne zajęcie Donbasu albo poszerzenie strefy na północ od Krymu do linii Dniepru, do wysokości Chersonia i Zaporozża. Notabene napięcie wokół Ukrainy rozbudza nad Dnieprem i w regionie debatę o broni nuklearnej, którą Ukraina kiedyś miała, a teraz głosami (publicznymi i niepublicznymi) swoich przedstawicieli odgraża się, że mieć ją może.

W zależności od sytuacji wewnętrznej USA, stanu finansów Ameryki oraz stanu rywalizacji między USA a Chinami możemy się obawiać tzw. skracania frontu przez Waszyngton w Eurazji.

W USA już trwa debata rozpoczęta książką Elbridge'a Colby'ego, czy Tajwan powinien być broniony przez Amerykanów. Oby nie zaczęła się taka debata na temat obrony Polski i państw bałtyckich, choć w odniesieniu do Litwy, Łotwy i Estonii już takie pomruki słyhać.

Naszym (w S&F) zdaniem nadchodzą czasy, gdy Amerykanie będą oczekiwali od swoich sojuszników na wysuniętych rubieżach kompetencji wojskowej. Chodzi o to, by sojusznicy byli realnym wzmocnieniem obecności USA w Eurazji i nadawali się do samodzielnego balansowania rosnących

hegemonów regionalnych Chin i Rosji (we współpracy z Amerykanami), a nie tylko byli importerem bezpieczeństwa lub gorliwym kupującym amerykański sprzęt bez tworzenia własnej realnej siły. To oznacza, że pewien etap się skończył dla Polski i dla zakotwiczenia się po stronie USA. Należy „szarpnąć” do przodu, dla dobra NATO i obecności USA w Europie.

W 2022 roku spodziewamy się nacisków Amerykanów na budowę kompetentnego wojska w Polsce. Brak właściwej reakcji po stronie Warszawy może doprowadzić do skrócenia frontu w Eurazji przez Waszyngton i wpadnięcia przez nas do szarej strefy w Europie, gdzie status bezpieczeństwa nie będzie jasny.

Bardzo prawdopodobne jest, że przed Polską stanie kwestia pomocy wojskowej dla Ukrainy pogrążonej bądź w kryzysie, bądź w wojnie z Rosją. Powstaną pytania: czy pomagamy Ukrainie? Jeśli tak, to w jaki sposób? Czy Ukraina ma być polskim przedmurzem w razie wojny, czy jednak nie mieszymy się w sprawy Wschodu? To nie będzie banalna kwestia: to najpoważniejszy z dylematów, jakie może przeżywać państwo.

W obliczu tego, co się dzieje wokół Ukrainy i Białorusi, Polska musi się przygotować wewnętrznie na nasiloną migrację Białorusinów i Ukraińców, zwłaszcza w razie wojny.

Europę czeka w 2022 roku rozgrywka gazowa z Rosją, która to gra uwypukli różnicę zdań co do roli Rosji pomiędzy krajami Europy Środkowej i Wschodniej a starą Unią, zwłaszcza Niemcami. To będzie generowało strukturalne problemy Europy z niewygodną zależnością energetyczną całej Europy od wielkich mocarstw w tle. Niemcy w ten sposób będą popychane w kierunku projektu kontynentalnego, ale będą musiały złamać opór wielu, by dopiąć swego.

Na wokandzie stanie przyszłość całej Europy i jej decyzje strategiczne dotyczące relacji z Rosją i USA – wobec „buntu peryferii”, które będą chciały mieć inny *deal* z centrum europejskim – jeśli chodzi o podział marży z europejskich łańcuchów wartości. Jeśli pat wynikający z podziału pracy i z napięć geopolitycznych nie zostanie przełamany, to nie dokona się konsolidacja europejska ani nie osiągnie Europa samodzielności strategicznej.

Na razie dyskusja o bezpieczeństwie Europy toczona tylko między Rosją a Stanami Zjednoczonymi dobrze pokazuje, że najważniejszy jest układ sił wojskowych, a w tym względzie Europa jest karłem. To dla elit brukselskich bolesne przebudzenie w grudniu 2021 roku. Jeśli nie spowoduje to odpowiednich działań Europejczyków, to z Europy jako podmiotu geopolitycznego nic nie będzie bez Ameryki, a i tak jej wschodni perymetr będzie negocjowany z Rosją przy pomocy USA, co w oczywisty sposób naraża na wielkie niebezpieczeństwo Polskę i kraje naszego regionu.

Innymi słowy, Niemcy muszą podjąć decyzję, czego chcą. Chyba że już ją podjęli i chcą dalej „siedzieć na płocie” i czerpać korzyści z relacji z Rosją i Chinami. Działania nowego rządu w Berlinie wskażą przyszłość Europy.

Na końcu sprawa najważniejsza: Amerykanie muszą zacząć naprawiać swoją gospodarkę, przyglądając się tzw. wielkiemu cyklowi, o którym tyle teraz mówi Ray Dalio, a w którym USA są obecnie w „spadkowej części”. Muszą przemyśleć, jak wydawać pieniądze „z głową”, by nie finansować

w aż takim stopniu swoich wydatków z pracy innych państw, zwłaszcza tych państw, które decydują o globalnej bazie przemysłowo-produkcyjnej, bo to może zostać przez te państwa przetestowane. Właściwie już się to dzieje wskutek załamania globalnego łańcucha wartości związanego z covidem i napięciami handlowo-technologicznymi na linii USA-Chiny. Skutki widzimy w salonach samochodowych oraz sprzętu komputerowego czy w sklepach z telefonami komórkowymi.

Przy tej okazji Zachód czeka głęboka refleksja, że kapitalizm finansowy jednak chyba musi być zgrany z produkcyjnym i pozostawać pod jednolitą kontrolą ośrodka geopolitycznego. Taka refleksja pobudzi liczne dyskusje o potrzebie reformy kontraktu społecznego na Zachodzie ze względu na nieubłagane przesunięcia marży dokonujące się wskutek reformowania tej nierównowagi. Bez tej refleksji i bez dobrych decyzji w tym zakresie przyszłość Zachodu jako jednej wspólnoty geopolitycznej nie będzie wyglądała różowo.

Amerykanie muszą naprawić finanse państwa, bez której to naprawy z czasem tym bardziej skrócą front w Eurazji. Wyglądajmy tych decyzji, bo to właśnie one przesądzą o przyszłości świata, zachodniego kontraktu społecznego i polskiego bezpieczeństwa.

Autor Jacek Bartosiak

Data 12/ 2021 S&F Hero
Więcej na: strategyandfuture.org